

Ole Michael Selberg

Esej Stanisława Przybyszewskiego "Ein Unbekannter" w świetle nowego materiału

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 64/1, 217-231

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

OLE MICHAEL SELBERG

ESEJ STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO „EIN UNBEKANNTER”
W ŚWIETLE NOWEGO MATERIAŁU

Pierwsze osobiste kontakty z Norwegami nawiązał Stanisław Przybyszewski w r. 1892, kiedy zbliżył się do kręgu artystów skandynawskich zbierających się w berlińskiej winiarni „Zum schwarzen Ferkel”. W środowisku tym, w którym rej wodzili Strindberg i Munch, poznał on w marcu 1893 Norweżkę Dagny Juel, córkę lekarza okręgowego z Kongsvinger. Ślub jej z Przybyszewskim odbył się we wrześniu tegoż samego roku. Następne lata (1894—1897) spędziła młoda para częściowo w Kongsvinger, częściowo w Berlinie. Był to dla Przybyszewskiego okres natężonej i owocnej pracy twórczej. W ciągu paru lat powstały trylogia *Homo sapiens*, powieść *Satans Kinder*, dramat *Das grosse Glück*, poemat prozą *De profundis* oraz szereg mniejszych utworów. Jednocześnie prowadził Przybyszewski ożywioną działalność na rzecz uprzystępnienia i spopularyzowania norweskiej sztuki i literatury w Europie środkowej. Już w 1894 r. w studium *Das Werk des Eduard Munch* wystąpił on żarliwie w obronie tego młodego norweskiego malarza, którego uważał za czołowego prekursora nowego kierunku w sztuce. Wpływy Przybyszewskiego nie ograniczały się jednak do obszaru języka niemieckiego. Od jesieni 1895 pozostawał on w stałym kontakcie listowym z Arnoštem Procházką, redaktorem awangardowego czasopisma „Moderní Revue” w Pradze, który drukował szereg jego prac w czeskim tłumaczeniu, a także zamieszczał reprodukcje dzieł artystów skandynawskich dostarczane przez Przybyszewskiego.

Powróciwszy w r. 1898 do Polski, by objąć stanowisko redaktora w krakowskim „Życiu”, Przybyszewski nadal poświęcał dużo uwagi zagadnieniom skandynawskim.

Gustava Vigelanda¹ poznał Przybyszewski w czasie swego pierwszego

¹ Gustav Adolf Vigeland (1869—1943), rzeźbiarz norweski. Pierwsze jego prace cechuje dość tradycyjny klasycyzm. Grupą *Przekłęci* (1891), odznaczającą się namiętną ekspresją i śmiałym, aczkolwiek trochę teatralnym naturalizmem, zrywa on całkowicie ze stylem swych wcześniejszych rzeźb. Zimą 1892/93 spędza w Paryżu,

pobytu w Norwegii w 1894 roku. O zachwycie, jaki wzbudziły w nim prace młodego norweskiego rzeźbiarza, świadczy entuzjastyczna wzmianka w liście pisanym w owym czasie do Richarda Dehmela: „Widziałem tu w Norwegii coś potężnego; są to prace rzeźbiarza Vigelanda. To jest niesłychana wielkość”². Z tej początkowej fazy ich znajomości pochodzi po pierwsze Przybyszewskiego wykonane przez Vigelanda (obecnie w Muzeum Vigelanda w Oslo).

W styczniu 1895 wyjechał Vigeland do Berlina, gdzie przebywał też Przybyszewski, który nie znosił norweskiej zimy. W następnych miesiącach dwaj przyjaciele spotykali się prawie codziennie. Był projekt, aby Przybyszewski napisał parę słów nawiązujących do fotografii *Sceptyka* Vigelanda, która miała być zamieszczona w pierwszym numerze nowo założonego czasopisma „Pan”. Ale nic z tego nie wyszło. W miejsce *Sceptyka* ukazało się *Piekło*, z trzema linijkami objaśniającego tekstu. Vigeland wspomina o tym incydencie w jednym z listów pisanych z Berlina:

Wygląda na to, że chcą się pozbyć Przybyszewskiego z „Pana”. Boją się go. „Pan” zamówił przecież u Przyby[szewskiego] parafrazę o *Sceptyku*, ale kiedy kierownictwo ją przeczytało, powiedzieli, że przecież nie o *Sceptyku* on napisał, ale o człowieku, który już nie wątpi, itd. Biorą więc *Piekło*, żeby uniknąć parafrazy [...] ³.

Nie opublikowana wówczas parafraza o *Sceptyku* weszła bez wątpienia w skład obszernego studium Przybyszewskiego o sztuce Vigelanda, ukończonego jesienią 1895, a drukowanego w całości pt. *Ein Unbekannter* w berlińskim czasopiśmie „Die Kritik” (1896, nr 83, 85—87). W październiku 1896 ukazał się esej po duńsku w „Tilskueren”, a rok później wydano go oddzielnie, ze znacznymi zmianami, pt. *Auf den Wegen der Seele* (Berlin 1897, Kritik-Verlag).

gdzie duże wrażenie wywiera na nim sztuka Rodina. W latach następnych tworzy szereg nacechowanych impresjonizmem prac, przedstawiających przede wszystkim stosunki między kobietą a mężczyzną. Najwybitniejszym dziełem tego okresu jest relief *Piekło* (1894—1897). Od 1897 do 1902 pracuje przy restaurowaniu gotyckiej katedry w Trondheim. Stopniowo następuje widoczna zmiana stylu w jego sztuce. Upraszcza się sposób wypowiedzania, impresjonistyczno-malarski styl ustępuje miejsca sztywniejszym, bardziej monumentalnym formom, spełniającym tradycyjne wymagania rzeźby. Jednocześnie jednak zatracą się młodzieńcza świeżość. Ostatnie 40 lat swego życia poświęcił Vigeland na zrealizowanie projektu bogato ozdobionego rzeźbami założenia fontannowego w Oslo (obecny park Vigelanda). Olbrzymie grupy granitowe, które wykonał w okresie międzywojennym, dają najwyraźniejszy obraz jego nowego ideału stylowego: siła, masywny ciężar, potężne formy, duże, gładko zaokrąglone płaszczyzny, prosta ludzka symbolika.

² S. Przybyszewski, *Listy*. Zebrał, zyciorysem, wstępem i przypisami opatrzył S. Hellsztyński. T. 1. Warszawa 1937, s. 98.

³ List do S. Larpenta, z 19 III 1895. Bibl. Uniwersytecka w Oslo, Dział Rękopisów, sygn. 192.

W latach tych bliskim znajomym Vigelanda był znawca i opiekun sztuki Sophus Larpent⁴, który niestrudzenie pomagał młodemu rzeźbiarzowi, udzielając mu poparcia finansowego i dbając o wszystkie jego interesy w czasie pobytu artysty za granicą. Że Przybyszewski radził się Larpenta w czasie pracy nad studium o Vigelandzie, wynika z listu Vigelanda do Larpenta, pisanego z Berlina (19 III 1895): „Przybyszewski chce koniecznie pisać mały traktat o mojej sztuce (i o mnie), dlatego napisał do Pana i prosił o pewne informacje (list ten wysłał 2—3 tygodnie temu)”. Wzmiankowanego listu Przybyszewskiego brak w pozostałym po Larpencie zbiorze listów w Bibliotece Uniwersyteckiej w Oslo (Dział Rękopisów, sygn. 192). Zachowało się natomiast pięć listów i trzy kartki pocztowe Przybyszewskiego do Larpenta z r. 1896, kiedy esej o Vigelandzie był już ukończony:

1 5

26/II — 96

Sehr geehrter Herr,

Ich werde Ihnen sehr verbunden sein, wenn Sie mir Vigelands Adresse mitteilen wollen. Ich habe einen grossen Artikel oder vielmehr ein Essay über ihn geschrieben und brauche mehrere Photographien, die in dem Essay reproducirt werden sollen.

*Hochachtungsvoll**S. Przybyszewski*

Kopenhagen

Colbjørnsensgade 13

PRZEKŁAD

26 II [18]96

Wielce Szanowny Panie,

Będę Panu bardzo zobowiązany, jeśli zechce Pan oznajmić mi adres Vigelanda. Napisałem o nim duży artykuł, albo raczej esej, i potrzebuję kilku fotografii, które powinny być w tym eseju reprodukowane.

Z poważaniem

S. Przybyszewski

Kopenhaga, Colbjørnsensgade 13

⁴ Sophus Edmé Conrad Larpent (1838—1911), ur. w Kopenhadze, absolwent Uniwersytetu Kopenhaskiego. W 1864 r. przeniósł się do Kristianii, gdzie mieszkał do śmierci. Materialnie niezależny, nigdy nie miał stałej pracy. Przejawiał rozległe zainteresowania artystyczne i pisał o sztuce, ale z powodu słabego zdrowia musiał zrezygnować z kształcenia się na tworzącego artystę. Jego korespondencja z szeregiem współczesnych norweskich artystów i pisarzy (w sumie około 1900 pozycji) znajduje się w Dziale Rękopisów Bibl. Uniwersyteckiej w Oslo, sygn. 192.

⁵ Na lewym marginesie notatka: „*Besvaret Modtagelsesdagen d. 28 Febr. Lpt.* [Odpisałem w dniu odebrania, 28 lutego. Lpt.]”.

[Berlin, marzec 1896]

Sehr geehrter Herr,

Seitdem der Artikel über Vigeland in der „Zeit“ (eine der besten deutschen Zeitschriften)⁷ erschienen ist, werde ich fast täglich um nähere Details und um Photographien bestürmt. Der Artikel ist ins böhmische, polnische und französische übersetzt. Nun giebt es ein paar Monatsrevuen, die ein paar Sachen von Vigeland reproduciren wollen. Aber ich habe keine Photographien mehr. Wollen Sie die grosse Güte haben, mir ein paar Photographien zuzusenden? Namentlich von der „Hölle“, dem „Zweifler“, dem „Tanz“, den „zwei Junge[!]“, dem Weib, das zwei Kinder in die Welt hinausführt u.s.w.

Auf diese Weise, nur auf diese Weise wird Vigeland in Europa berühmt werden, die Consequenzen in pecuniärer Hinsicht werden nicht ausbleiben.

Ich hoffe, dass Sie meine Bitte recht bald erfüllen werden. Ich und Vigeland werden Ihnen sehr dankbar sein.

Den Artikel selbst werde ich Ihnen sofort zuschicken, wenn er in dänischer Sprache erscheinen wird. Er kommt in der dänischen Zeitschrift „Tilskuer“ heraus. Meine Adresse:

Berlin N., Wöhlerstr. 5

Ich bitte Sie nochmals, mir Alles recht bald zusenden zu wollen, weil es sehr eilig ist. Mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr

S. Przybyszewski

PRZEKŁAD

Wielce Szanowny Panie,

Od czasu, gdy artykuł o Vigelandzie ukazał się w „Die Zeit” (jednym z najlepszych niemieckich czasopism)⁷, jestem nieomal codziennie zasypywany prośbami o bliższe szczegóły i o fotografię. Artykuł został przetłumaczony na czeski, polski i francuski. Teraz jest kilka miesięczników, które chcą reprodukować parę rzeczy Vigelanda. Ale ja już nie mam żadnych fotografii. Czy zechce Pan łaskawie przysłać mi parę fotografii? Chodzi zwłaszcza o *Piekło*, *Sceptyka*, *Taniec*, *Dwoje młodych* — niewiastrę wyprawdzającą dwoje dzieci w świat itd.

Tym sposobem, tylko tym sposobem stanie się Vigeland w Europie sławny; następstw pod względem finansowym nie zabraknie.

Mam nadzieję, że prośbę moją spełni Pan jak najprędzej. Ja i Vigeland będziemy Panu bardzo wdzięczni.

⁶ Nad tekstem listu notatka Larpenta: „*Skrevet antagelig d. 18 Marts 96. Poststemplet ulaeseligt.* [Pisane przypuszczalnie 18 marca [18]96. Stempel pocztowy nieczytelny]”. Pod listem zarys odpowiedzi Larpenta w języku norweskim. Prosi on Przybyszewskiego o przesłanie mu artykułu z „Die Zeit”, ponieważ czyta po niemiecku bez trudności. Przyrzeka wysłać żądane fotografie, ale radzi Przybyszewskiemu, aby w przyszłości zwracał się bezpośrednio do fotografa Vaeringa w Kri-stianii, który dostarczy zamówione reprodukcje za zaliczeniem pocztowym.

⁷ „Die Zeit” (Wiedeń) 1896, nr 68 z 18 I 1896 (tylko fragment eseju).

Sam artykuł Panu prześlę natychmiast, gdy tylko się ukaże w języku duńskim. Wyjdzie on w duńskim czasopiśmie „Tilskueren”. Mój adres:

Berlin N., Wöhlerstr. 5

Jeszcze raz proszę Pana o przesłanie mi wszystkiego najszybciej jak się da, ponieważ jest to bardzo pilne. Z głębokim szacunkiem

Pański

S. Przybyszewski

[Berlin, 18 IV 1896]

3⁸

Sehr geehrter Herr,

Soeben bin ich von einer längeren Reise zurückgekommen und habe Ihren Brief empfangen. In ein paar Tagen werden Sie den Artikel empfangen. Ich habe sofort danach geschrieben.

Ihr sehr ergebener

S. Przybyszewski

PRZEKLAD

Wielce Szanowny Panie,

Właśnie powróciłem z dłuższej podróży i odebrałem Pański list. Za parę dni otrzyma Pan artykuł. Napisałem o niego natychmiast.

Pański bardzo oddany

S. Przybyszewski

4⁹

Sehr geehrter Herr,

Ich bitte Sie tausendmal um Entschuldigung, dass ich Ihnen das Essay über Vigeland nicht sofort geschickt habe. Aber ich lebe jetzt, seitdem mein Verleger bankerott geworden ist, in einer solchen Unruhe, dass ich an Nichts zu denken vermag. Ich bin selbst durch den Bankerott völlig ruinirt. Dies zur Entschuldigung.

In der „Zeit“ ist mir nur 1/4 des ganzen Essays gedruckt worden aus Censurrücksicht. Es ist mir aber gelungen das ganze Essay in einer der meist gelesenen

⁸ Karta pocztowa. Adres: Herrn Larpent, Kristiania, Frimansgade, Norwegen. Stemple: Berlin N. W., 18.4.96, 6—7 N; Kristiania, 24—4—1896.

⁹ Nad tekstem listu dopisek Larpenta: „Jeg modtog vistnok dette Brev 2d Mai — 1896, Xania [Ten list odebrałem prawdopodobnie 2 maja — 1896, Kristiania] — S. Larpent”. Zachowała się kopia (datowana 6 V 1896) odpowiedzi na ten list. Na podstawie lektury „Die Zeit” oraz pierwszego zeszytu „Die Kritik” Larpent wypowiada się z uznaniem o artykule, z którego istotnymi tezami się zgadza. Uwagi krytyczne dotyczą jedynie błędów rzeczowych popełnionych przez Przybyszewskiego w opisie grupy *Przeklętych*.

und nobelsten Wochenschriften Deutschlands: die „Kritik“ anzubringen. Soeben ist der erste Abschnitt erschienen und ich schicke Ihnen das Heft zu. Vigeland wird mit einem Schlag in ganz Deutschland bekannt werden, weil die Zeitschrift in 10,000 Exemplaren wöchentlich erscheint.

Ich bin sehr glücklich, dass ich Vigeland in dieser Weise in einem so grossen Lande bekannt machen kann.

Bei der Beschreibung von den „Verbannten“ hatte ich leider keine Photographie und schrieb aus dem Gedächtnis. Für Vigelands Werk bedeutet das aber Nichts und so liess ich es stehen. Es war für mich von Wichtigkeit nur Vigelands mächtige Individualität und die Bedingungen seines Schaffens sowie hauptsächlich den Zusammenhang seiner Ideen klarzustellen.

Sobald die Übersetzungen und die Reproductionen in den fremden Zeitschriften erscheinen, werde ich sie Ihnen zuschicken.

Ich habe ein Buch Vigeland dedicirt: *Over Bord*¹⁰, es ist im Nordischen Verlag in Kopenhagen erschienen. Würden Sie die Güte haben meiner Frau *Vigelands Adresse* zuzuschicken, damit sie ihm das Buch übersenden kann. Die Adresse:

Dagny Przybyszewska
Kongsvinger

Ich würde mich sehr freuen, wenn Sie nur ein paar Zeilen schreiben möchten. Der Abschnitt über Vigelands „Helvede“ wird bald erscheinen.

Es grüsst Sie herzlich
Ihr
sehr ergebener

S. Przybyszewski

Berlin N., Dalldorferstr. 39, IV

30 April 1896

PRZEKŁAD

Wielce Szanowny Panie,

Tysiąckrotnie proszę o wybaczenie, że eseju o Vigelandzie nie posłałem Panu natychmiast. Żyję jednak teraz, odkąd mój wydawca zbankrutował, w tak wielkim niepokoju, że nie jestem w stanie myśleć o czymkolwiek. Ja sam przez to bankructwo jestem całkowicie zrujnowany. Tyle na usprawiedliwienie.

W „Die Zeit” ze względu na cenzurę wydrukowano tylko 1/4 całego eseju. Udało mi się jednak zamieścić cały esej w jednym z najbardziej poczytnych i szlachetnych tygodników Niemiec: „Die Kritik”. Pierwszy rozdział właśnie się ukazał i posyłam Panu ten zeszyt. Vigeland za jednym zamachem będzie znany w całych Niemczech, ponieważ czasopismo to ukazuje się w 10 000 egzemplarzy tygodniowo.

Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę w ten sposób uczynić Vigelanda znanym w tak dużym kraju.

Przy opisie *Przeklętych* nie miałem niestety żadnej fotografii i pisałem z pamięci. Dla dzieła Vigelanda nie ma to znaczenia, więc zostawiłem tak, jak jest. Dla mnie było tylko ważne wyjaśnić potężną indywidualność Vigelanda i uwarunkowania jego twórczości oraz przede wszystkim związek jego idei.

Jak tylko tłumaczenia i reprodukcje ukażą się w obcych czasopismach, prześlę je Panu.

Zadedykowałem Vigelandowi książkę *Over Bord*¹⁰, ukazała się ona w Det Nor-

¹⁰ Na rozstaju, pierwsza część trylogii *Homo sapiens*.

diske Forlag w Kopenhadze. Czy byłby Pan łaskaw dostarczyć mojej żonie adres Vigelanda, by mogła mu tę książkę przesłać? Adres:

Dagny Przybyszewska
Kongsvinger

Byłbym bardzo rad, gdyby Pan choć parę linijek mógł napisać. Odcinek o *Piekle Vigelanda* wkrótce się ukaże.

Pozdrawiam Pana serdecznie.

Pański

bardzo oddany

S. Przybyszewski

30 kwietnia 1896

Berlin N., Dalldorferstr. 39, IV

5

Sehr geehrter Herr,

Ich danke Ihnen sehr für Ihren freundlichen Brief. Er hat mich sehr gefreut, um so mehr, als Sie sich mit meinen Ideen einverstanden erklären.

Die falsche Beschreibung der „Verbannten“ werde ich natürlich in der Buchausgabe ändern, so dass sich Niemand an den Artikel, sondern an das Buch halten wird¹¹. Ich will das Buch auf eigne Kosten herausgeben, weil die Verleger mich ganz schamlos betrügen. Glauben Sie, dass ich in Norwegen viele Subskribenten finden werde? Das Buch wird in einer Luxus-Ausgabe mit 2 Zeichnungen von Gustaf etwa 2 Kr. 50 Öre kosten.

Soeben ist der ganze Artikel fertig. Ich wäre glücklich, wenn ich Ihnen die Hefte zusenden könnte, aber meine Frei-Exemplare gingen zur Übersetzung an czechische und polnische Revuen und ich lebe nach meiner grossen finanziellen débâcle in einer solchen Not, dass ich die Hefte nicht kaufen kann. Meine Bücher gingen in die Concoursmasse des Verlegers, der mir vorher Etwas Vorschuss gegeben hat, so dass ich selbst für den Artikel keinen Öre bekam. Ich gebe Ihnen aber die genaue Adresse und Nummer der betreffenden Hefte. Also:

Kritik-Verlag, Berlin SW.

Hedemannstrasse Nr. 9

Das erste Heft Nr. 83 haben Sie bereits. Fortsetzungen sind erschienen in Nr. 85, 86 und 87.

Ich würde mich sehr freuen, wenn Sie mir, nachdem Sie das ganze gelesen haben, ein paar Zeilen schreiben möchten.

Mit grosser Hochachtung

Ihr

S. Przybyszewski

Berlin, 28 Mai 1896

PRZEKŁAD

Wielce Szanowny Panie,

Bardzo Panu dziękuję za Pański uprzejmy list. Sprawił on mi dużą przyjemność, tym bardziej że zgadza się Pan z moimi poglądami.

¹¹ Opis istotnie skorygowano w duńskim przekładzie eseju i w wydaniu książkowym z 1897 r.

Błędny opis *Przeklętych* zmienię oczywiście w wydaniu książkowym, tak że nikt artykułu, ale każdy książki trzymać się będzie¹¹. Chcę wydać książkę własnym kosztem, ponieważ wydawcy całkiem bezwstydnie mnie oszukują. Czy sądzi Pan, że znajdę w Norwegii wielu subskrybentów? Książka w wydaniu luksusowym, z 2 rysunkami Gustafa, będzie kosztowała ok. 2 koron 50 øre.

Cały artykuł jest właśnie ukończony. Byłbym szczęśliwy, gdybym mógł Panu przesłać zeszyty, ale moje wolne egzemplarze poszły do tłumaczenia do czeskich i polskich czasopism, a ja po swoim wielkim finansowym *débâcle* żyję w takiej nędzy, że zeszytów nie mogę kupić. Książki moje zostały włączone do masy upadłościowej wydawcy, który mi przedtem dał trochę zaliczki, tak że ja sam za artykuł ani grosza nie dostałem. Podaję Panu dokładny adres i numery odnośnych zeszytów. A więc:

Kritik-Verlag, Berlin SW.
Hedemannstrasse nr 9

Pierwszy zeszyt, nr 83, ma Pan już. Następne odcinki ukazały się w numerach 85, 86 i 87.

Byłbym bardzo rad, gdyby zechciał Pan, po przeczytaniu całości, skreślić parę słów.

Z wielkim szacunkiem
Pański
S. Przybyszewski

6¹²

Sehr geehrter Herr,

Jetzt eben habe ich mit Herrn Galschiöt, Redacteur des „Tilskuer“ gesprochen, der Sie herzlich grüssen lässt. Er sagt, Sie waren Beide zusammen auf die Schule gegangen.

Die Sie wissen, hat er meinen Artikel über Vigeland für den „Tilskuer“ genommen, wünscht aber ein paar Reproductionen zu bringen. Der Artikel soll in das nächste Hefte kommen, deshalb ist sehr wichtig, dass Herr Galschiöt so schnell wie möglich die Photographien bekommt.

Ich schlage vor:

- 1) „Zwei Junge“,
- 2) „Zweifler“. *Aber die Photographie, die ich bekam, war entsetzlich schlecht. Die kann nicht in „Tilskuer“ kommen. Kann Vigeland nicht eine bessere verschaffen,*
- 3) „Tod und Leben“,
- 4) *Die Gruppe, die Vigeland vor zwei Jahren in Berlin gemacht hat,*
- 5) „Die Hölle“.

Wählen Sie dann gefälligst aus, was Sie für nützlich halten.

Ich werde Ihnen sehr dankbar für Vigelands Adresse sein. Er ist wohl nach Norwegen zurückgekommen. Haben Sie die Hefte der „Kritik“ erhalten?

¹² Nad tekstem listu dopisek Larpenta: „Poststempel paa Konvolutens Fri-maerke [Stempel pocztowy na znaczku koperty]: *Kjöbenhavn 6—6—96*”. Na odwrocie zarys odpowiedzi Larpenta (datowanej 8 VI 1896), w której odmawia oddania fotografii do dyspozycji Przybyszewskiego, dopóki nie będzie miał pewności, że Vigeland wyraził na to zgodę. Prosi więc, żeby Przybyszewski napisał na adres Vigelanda we Florencji, załączając cały tekst eseju.

In diesen Tagen bekomme ich die czechische Revue, die ich Ihnen sofort zuschicken werde. Meine Adresse: Kopenhagen, Landemaerket 11—13, 3^{ie} Sal.

Mit grösster Hochachtung

Ihr

S. Przybyszewski

3 Juni 1896

PRZEKŁAD

Wielce Szanowny Panie,

Właśnie rozmawiałem z panem Galschiøtem, redaktorem „Tilskueren”, który przekazuje Panu serdeczne pozdrowienia. Powiedział on, że Panowie obaj chodzili razem do szkoły.

Jak Panu wiadomo, wziął on do „Tilskueren” mój artykuł o Vigelandzie, ale chce zamieścić parę reprodukcji. Artykuł ma się ukazać w następnym numerze, dlatego jest bardzo ważne, aby pan Galschiøt otrzymał fotografie najszybciej, jak się da.

Proponuję:

- 1) *Dwoje młodych*,
- 2) *Sceptyk*. Ale fotografia, którą dostałem, była strasznie zła. Nie może się ona ukazać w „Tilskueren”. Czy nie może Vigeland dostarczyć lepszej?
- 3) *Śmierć i życie*,
- 4) grupa, którą Vigeland zrobił przed dwoma laty w Berlinie,
- 5) *Piekło*.

Wybierz Pan łaskawie, co uważa Pan za stosowne.

Będę Panu bardzo wdzięczny za adres Vigelanda. On już zapewne wrócił do Norwegii. Czy otrzymał Pan zeszyty „Die Kritik”? W tych dniach otrzymam czeski przegląd, który Panu natychmiast pošlę. Mój adres: Kopenhaga, Landemaerket 11—13, III piętro.

Z największym szacunkiem

Pański

S. Przybyszewski

3 czerwca 1896

7 13

Sehr geehrter Herr,

Können Sie mir gefälligst schreiben, wo Vigeland jetzt ist? Haben Sie meinen letzten Brief erhalten?

Meine Adresse: Kopenhagen, Landemaerket 11—13, 3die Sal (ved Rundetårn), Erichsens Pensionat.

Mit freundlichsten grüssen und tiefer Hochachtung

S. Przybyszewski

3 VI 96

¹³ Karta pocztowa. Adres: Herrn Larpent, Frimansgade 18, Kristiania. Stemple: Kjøbenhavn, 3.6.96, 6—7 E; Kristiania, 5—6—1896.

PRZEKŁAD

Wielce Szanowny Panie,

Czy może mi Pan łaskawie napisać, gdzie jest teraz Vigeland? Czy otrzymał Pan mój ostatni list?

Mój adres: Kopenhaga, Landemaerket 11—13, III piętro (koło Rundetårn), Pensjonat Erichsena.

Z najuprzejmiejszymi pozdrowieniami i głębokim szacunkiem

S. Przybyszewski

3 VI [18]96

8 14

[Kopenhaga, 7 VI 1896]

Sehr geehrter Herr,

Das Essay über Vigeland ist schon beendet in der „Kritik“. Vom „Tilskuer“ habe ich soeben die Correcturbogen bekommen. Die czechische Zeitschrift bekommen Sie in diesen Tagen mit der Reproduct. von „Tod und Leben“. Bitte, schicken Sie nur schnell an Galschiöt die Photographien, vor allen Dingen: „Helvede“, um die zwei Handzeichnungen (nicht Photographien) in dem Buch, das ich herausgebe, werde ich Vigeland bitten.

Ihr sehr ergebener

S. Przybyszewski

PRZEKŁAD

Wielce Szanowny Panie,

Esej o Vigelandzie w „Die Kritik” jest już skończony. Z „Tilskueren” otrzymałem właśnie odbitki korektorskie. Czeskie czasopismo z reprodukcją *Śmierci i życia* otrzyma Pan w tych dniach. Proszę, aby Pan tylko szybko dostarczył fotografie Galschiötowi, przede wszystkim *Piekło*, o te dwa odręczne rysunki (nie fotografie) do książki, którą wydaję, będę prosił Vigelanda.

Pański bardzo oddany

S. Przybyszewski

Życzliwy sąd o *Ein Unbekannter*, wyrażony przez Larpenta w listach pisanych do Przybyszewskiego po przeczytaniu części eseju w „Die Zeit” i „Die Kritik”, uległ radykalnej zmianie, gdy miał on wreszcie możliwość zapoznać się z całym artykułem. 30 czerwca 1896 opublikował w dzienniku „Aftenposten” (wychodzącym w Kristianii) ostry atak na przedstawioną przez Przybyszewskiego charakterystykę Vigelanda. We wstępie stwierdza, że nie można całkowicie bezpiecznie pozwolić na portretowanie siebie utalentowanemu i pełnemu fantazji literatowi, który ma w zwyczaju

¹⁴ Karta pocztowa. Adres: Herrn Larpent, Frimansgade 18, Kristiania, Norwegia. Stemple: Kjøbenhavn, 7.6.96, 6—7 E; Kristiania, 9—6—1896.

ujeżdżać swe własne koniki. Jeżeli portretowanym jest genialny i wszechstronny artysta, wypowiadający się w swej twórczości szerokim zakresem przeżyć i uczuć, obraz stworzony przez „jednostronnie zainteresowanego portreciście” będzie szczególnie niedoskonały i błędny. Tak się stało ze studium Przybyszewskiego o Vigelandzie. Przybyszewski nie tylko ograniczył się do tych dzieł, które „wciąga do zaczarowanego kręgu swego satanizmu” — pogwałcił też prawdziwą treść dzieł, opisując je jako „przedstawiające sytuacje i nastroje, których artysta z całą pewnością nie zamierzał przedstawić”. Jednocześnie pominął Przybyszewski absolutnym milczeniem szereg prac, i to właśnie te, które pozwalają ujawnić się innym stronom osobowości Vigelanda. W rezultacie powstał esej mówiący więcej o demoniczno-erotycznych obsesjach swojego autora niż o istocie sztuki Vigelanda.

Artykuł swój 3 lipca 1896 wysłał Larpent Przybyszewskiemu wraz z krótkim, ale przyjacielskim listem, wyjaśniającym powody, które skłoniły go do chwycenia za pióro. Odpowiedź nie kazała długo na siebie czekać. Z Berlina Przybyszewski napisał do redakcji gazety „Aftenposten”¹⁵:

Sehr geehrte Redaction,

Heute erst bekam ich Kenntnis von dem Artikel, den Herr Lpt. in Ihrem geschätzten Blatt Nr 440 geschrieben hat.

Da der Artikel sehr viele Unrichtigkeiten enthält und sich auf den Künstler beruft, der gerade meiner Meinung ist und ich mich durch ihn geschädigt fühle, so werde ich der geehrten Redaction sehr verbunden sein, wenn sie nach dem Grundsatz altera pars audiaturne meine Entgegnung drucken möchte.

Ich habe mich in meiner Entgegnung nur auf das Thatsächliche beschränkt, und ich hoffe, dass die Redaction gegen die Aufnahme meiner Erwiderung nichts haben wird.

In tiefster Hochachtung

S. Przybyszewski

Berlin N.
Dalldorferstr. 39

PS. Bitte mir gefälligst auf der beigefügten Karte antworten zu wollen, ob Sie meinem Wunsche entgegenkommen wollen.

PRZEKŁAD

Wielce Szanowna Redakcjo,

Dopiero dzisiaj dowiedziałem się o artykule, który napisał pan Lpt. w nrze 440 Waszego szacownego pisma.

Ponieważ artykuł zawiera bardzo dużo nieścisłości i powołuje się na artystę,

¹⁵ Nad tekstem listu Larpent dopisał ołówkiem: „Juli 96”. Na odwrocie natomiast ręką Larpenta, wyjaśniająca, że list został mu подарowany przez Baetzmann, redaktora „Aftenposten”: „*Foraeret mig af Hr. Baetzmann, da jeg bragte mit Svar til „Aftp.” paa P's Art. i Aftp. d. 10de Juli i Aftennummeret. Lpt. NB. Sendt S. P. mit Svar i Aftp. NR 467 idag 13/7 96. Lpt.*”

który całkowicie podziela moje zdanie, a ja przez niego czuję się poszkodowanym, będę Szanownej Redakcji bardzo zobowiązany, jeśli na zasadzie *altera pars audiatur* zechce wydrukować moją odpowiedź.

W replice swojej ograniczyłem się tylko do faktów i mam nadzieję, że Redakcja nie będzie miała nic przeciwko zamieszczeniu mojej odpowiedzi.

Z najgłębszym szacunkiem

S. Przybyszewski

Berlin N., Dalldorferstr. 39

PS. Proszę łaskawie odpowiedzieć na załączonej kartce, czy uczynicie zadość mojemu życzeniu.

Odpowiedź Przybyszewskiego ukazała się w „Aftenposten” 10 lipca 1896:

Wielce Szanowna Redakcjo,

Nie mam zwyczaju odpowiadać na ataki skierowane przeciw mnie, ale omówienie mojego eseju o Gustawie Vigelandzie („Aftenposten”, nr 440) jest w tym stopniu krzywdzące i wskazuje na tak wielki brak zrozumienia, że jestem zmuszony bronić się przeciw różnym wprowadzającym w błąd insynuacjom.

Przede wszystkim muszę podkreślić, że szczegółowo rozmawiałem z artystą o jego dziełach zarówno w czasie jego pobytu w Berlinie zimą [18]96 jak i później w Kristianii. W październiku, już po napisaniu eseju, opowiedziałem mu prawie całą treść i on oświadczył, że całkowicie zgadza się z moim ujęciem.

Pan Lpt. zarzuca mi, że pominął kilka dzieł Vigelanda. Uważam, że krytyk musi mieć pełne prawo nie wymieniać albo tylko *en passant* napomknąć o mniej ważnych — według własnej wypowiedzi artysty mniej ważnych — pracach.

Nie wątpię, że większość krytyków przekłada *Dziewczynę* nad *Sceptyka* i cielię pijące mleko nad *Piekło* — *Piekło*, które według wypowiedzi sławnego norweskiego malarza przedstawia tylko „tanie straszidła”. Nie sądzę, by ktoś mógł mi to wziąć za złe, że pozwalam sobie mieć własny, osobisty sąd o wartości dzieł Vigelanda.

Zresztą nie chciałem dać wyczerpującej charakterystyki poszczególnych prac, chciałem tylko nakreślić główne rysy jego artystycznej osobowości.

Mój opis *Przeklętych* jest istotnie błędny. Zdarzyło się to przez niedopatrzenie, którego nie mogłem naprawić, gdyż przypadkowym zbiegiem okoliczności nie otrzymałem swego eseju do korekty. Ale przeciwko temu, że „zadał gwałt” treści innych dzieł, muszę zdecydowanie protestować.

Jest oczywiście możliwe, że czasem sugeruję niewłaściwą interpretację, mimo iż konferowałem z samym Vigelandem, ale dziwnym wydaje mi się, że Lpt. monopolizuje sobie Vigelanda i narzuca swą własną interpretację jako jedyną właściwą.

Nie wątpię, że Lpt. napisał swoją krytykę w najlepszej intencji. Obawiano się, być może, iż mój artykuł mógłby odstraszyć potencjalnych nabywców. Ale żebył moim esejem w jakikolwiek sposób zaszkodził Vigelandowi, jest rzeczą mało prawdopodobną. Artykuł wywołał sensację w szerokich kręgach i po raz pierwszy uczynił nazwisko Vigelanda znanym w Niemczech („Die Kritik”), Austrii („Die Zeit”), Francji („L'Art”) i Czechach („Moderní Revue”). Tego właśnie chciałem i z tego jestem dumny.

Oddany

Stanisław Przybyszewski

Ta próba Przybyszewskiego usprawiedliwienia swojego stanowiska powoływaniem się na *imprimatur*, udzielone mu rzekomo przez samego rzeźbiarza, wywołała krótką, lecz interesującą replikę Larpenta („Aftenposten”, z 11 VII 1896), w której kwestionuje zapewnienie Przybyszewskiego, że przed publikacją eseju zrelacjonował Vigelandowi „prawie całą treść”. Larpent pisze:

podkreślam słowo „prawie”, ponieważ pewna wypowiedź Vigelanda, wypowiedź, do której cytowania nie czuję się upoważniony, wskazuje, iż esej w „Die Kritik” swoją charakterystyką bardzo zaskoczył artystę.

Kto więc miał rację — Przybyszewski czy Larpent? Aby odpowiedzieć — chociaż częściowo — na pytanie, jakich uczuć doznał Vigeland przy pierwszej lekturze eseju i co sądził o sugerowanej przez Przybyszewskiego interpretacji swych dzieł i osobowości, musimy sięgnąć po korespondencję Vigelanda z Larpentem. Ze względu na dość prywatny charakter tych listów zbiór nie został jeszcze udostępniony szerszej publiczności, czego należy żałować, bo rzuca on niezmiernie ciekawe światło na rozwój poglądów artystycznych rzeźbiarza i na problemy twórcze, z którymi się zmagał w owym okresie. Nazwisko Przybyszewskiego pojawia się często w listach z lat 1895—1896, a zidentyfikowanie wypowiedzi, na którą powoływał się Larpent nie chcąc jej przytoczyć w dosłownym brzmieniu, nie nastęrcza szczególnych trudności. Chodziło mu zapewne o spontaniczny wybuch Vigelanda w liście datowanym z Florencji 20 czerwca 1896:

Dziękuję za przesłane zeszyty „Die Kritik”. Przeczytałem całość, wszystkie cztery. Do diabła, on zrobił mnie człowiekiem dręczonym nieposkromioną chucią, nieszczęśliwym prawie że do szaleństwa. A tym wszystkim ja nie jestem. Przecież jest tyle innych rzeczy.

W późniejszym liście z Florencji, datowanym 8 lipca 1896, Vigeland pogłębia i wysubtelnia swoje spojrzenie na *Ein Unbekannter*, przyznając, że mimo rozmaitych uchybień esej ten jest wybitną pracą, która głęboko go zafascynowała:

Tak, dla Przybyszewskiego *das Geschlecht* jest niewątpliwie wszystkim — czymś wiecznym, co warunkuje wszelkie ruchy, pierwszym i ostatnim. Zdawałem sobie sprawę, że kiedy Przybyszewski nakreśli mój obraz, będzie on bardziej podobny do dużego członka męskiego aniżeli do całego człowieka.

Ale artykuł ucieszył mnie mimo wszystko, porusza on i podaje w wątpliwość wiele spraw i uważam, że jest mocno napisany. Czytając go, często sobie mówiłem: „To jest, do diabła, najlepsze, com kiedykolwiek czytał o sztuce”. A tego zdania jestem nadal. — Poważny to brak, że nic się nie mówi o tym, co przysparza mi tyle kłopotów i trudu, tzn. o liniach, formie, technice; zresztą jest to coś, czego on nie rozumie i o co się nie troszczy (dla mnie, w moich rzeczach, jest to czymś bardzo, bardzo istotnym). Jest to duża luka w jego artykule. Ale mimo to nigdy nic lepszego o sztuce nie czytałem. Tak naprawdę uważam.

W innym, nie datowanym liście Vigeland podkreśla, iż nie przypomina sobie, aby będąc w Berlinie kiedykolwiek rozmawiał szczegółowo z Przybyszewskim o swoich pracach. Zawsze bowiem, gdy się spotykali, obaj byli pijani. W Kristianii zaś poruszali parokrotnie sprawę artykułu, ale w formie ogólnikowej, bez wchodzenia w szczegóły. Twierdzenie Przybyszewskiego, jakoby Vigeland *expressis verbis* usankcjonował poglądy na jego twórczość przedstawione w *Ein Unbekannter*, jest zatem — jeśli wierzyć świadectwu Vigelanda — pozbawione wszelkich podstaw.

W studium *Ein Unbekannter* jasno zarysowuje się postawa Przybyszewskiego jako krytyka. Omawiając te spośród prac Vigelanda, w których najwyraźniej ujawnia się zaangażowanie artysty w problematykę miłości, pojmowanej w sensie tragicznej, wiecznie trwającej walki płci, określa go Przybyszewski jako rzeźbiarza wszystkich odcieni bólu i cierpienia, odtwarzającego z wstrząsającą prawdą całą rozpacz i zgrozę wędrówki człowieka ku śmierci. W duchowej topografii współczesnej kultury europejskiej — której najbardziej znamienity rys upatruje Przybyszewski w zarządzonej walce między Rozumem, rodzącym przemądrzałe besserwisserstwo i naiwny kult postępu, a Duszą, będącą źródłem poznania najgłębszych prawd o bycie — umieszcza on Vigelanda w nielicznym gronie prawdziwych artystów, takich jak Goya, Rops, Baudelaire, Barbey d'Aureville. Vigeland bowiem pojął, że rzeczywistość jest w najgłębszej swej istocie dualistyczna, zbudowana na nie dających się pogodzić przeciwieństwach, jak Bóg—Szatan, mężczyzna—kobieta itd.

Przyczyny tak bezgranicznego zachwytu Przybyszewskiego nad dziełami Vigelanda należy przede wszystkim szukać w fakcie, iż dopatrywał się on w norweskim rzeźbiarzu — bodajże jeszcze bardziej niż w Munchu czy Goyi — pokrewnej duszy, reagującej na otaczającą rzeczywistość w podobny jak on sposób. To poczucie duchowego powinowactwa, bliskości postaw wobec świata, nie było całkowicie nieuzasadnione. Właśnie analogie istniejące między tematyką dominującą w ówczesnych rzeźbach Vigelanda a poglądami głoszonymi przez autora *Ein Unbekannter* pozwoliły Przybyszewskiemu — mimo rażącej przesady i dowolności interpretacji — poprawnie określić ogólny nastrój emanujący z prac młodego norweskiego rzeźbiarza. Historyk sztuki Ragna Stang charakteryzuje ten okres twórczości Vigelanda takimi słowami:

Przez wszystko, co on stworzył w tych latach, przepływa fala głębokiego pesymizmu. Wszystkie jego motywy pochodzą z tego samego kręgu. Przedstawia on zwątpienie, strach i grzech, a „żołdem grzechu jest śmierć”¹⁶.

Znamienne dla działalności Przybyszewskiego jako krytyka jest wybitnie „literackie” podejście do twórczości artystycznej. Zamiast pobudzać go

¹⁶ R. Stang, *Gustav Vigeland. (1869—1969)*. Oslo 1969, s. 26.

do przeżyć i refleksji natury estetycznej — dzieło sztuki, oglądane przez pryzmat głęboko pesymistycznej metafizyki kosmicznego dualizmu, wywołuje natychmiast skojarzenia z jakimś określonym konfliktem duchowym, zarazem indywidualnym i ogólnoludzkim, mogącym służyć jako ilustracja jego własnej filozofii życia i sztuki.

Z listu Vigelanda do Larpenta z 8 lipca 1896 wynika, że rzeźbiarz, mimo wysokiego mniemania o wartości eseju, uważał całkowite pominięcie zagadnień formalnych za poważny mankament omówienia swej twórczości. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że stosowana przez Przybyszewskiego metoda interpretacji, ujmująca dzieło sztuki przede wszystkim jako manifestację zjawisk psychicznych, a nie jako strukturę estetyczną, ma wiele wspólnego jeśli nie z poglądami, to w każdym razie z praktyką artystyczną Vigelanda w omawianym okresie. Właśnie bowiem w latach tych rozwija Vigeland z dużą siłą i oryginalnością kierunek w sztuce rzeźbiarskiej zapoczątkowany przez Rodina, a dążący do zastąpienia typowej w tradycyjnej rzeźbie równowagi statycznej — uczuciową, często zachwianą, zmysłowo wzburzoną dynamikę, w której forma bywa podporządkowywana wymaganiom treści.